

Elżbieta Pokorzyńska

Uniwersytet Łódzki

EMANCYPACJA KOBIET W ZAWODZIE INTROLIGATORSKIM W WARSZAWIE W KOŃCU XIX I NA POCZĄTKU XX WIEKU

Rozwój rzemiosła kobiecego w ostatniej ćwierci XIX wieku był związany z ruchem emancypacyjnym. Młode kobiety, pochodzące najczęściej ze uboższych rodzin ziemiańskich bądź inteligenckich, które odbyły jakąś edukację, a przy tym otarły się o nowinki społeczne (równouprawnienie kobiet, socjalizm, pracę organiczną), pragnęły w swym życiu wcielać owe idee. Wiele z nich pragnęło podjąć samodzielne zarobkowanie, inne zostały do niego zmuszone sytuacją ekonomiczną. Zatrudnienie znajdowały głównie w zawodzie nauczycielskim, niektóre w biurach, sklepach lub rzemiośle, wiele z nich właśnie w rzemiośle introligatorskim, bowiem „fach introligatorski z pomiędzy licznych rzemieślniczych zajęć, przedstawia się dla ogółu jako jeden z łatwiejszych”¹.

W środowisku introligatorskim znalazła się aktywistka ruchu emancypacyjnego kobiet. Józefa Bojanowska (1860–1945), uczestniczka i założycielka licznych organizacji kobiecych, m. in. konspiracyjnej Unii, a później Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich. Bojanowska ukończyła szkołę średnią, później kształciła się na konspiracyjnym Uniwersytecie Łatającym. Nauczyła się introligatorstwa, zdobyła uprawnienia i otworzyła, jako jedna z pierwszych kobiet, zakład introligatorski, który znajdował się przy ul. Świętokrzyskiej 29; zatrudniała w nim kobiety². Jednak jej aktywność nie koncentrowała się na pracy

¹ L.V., *W sprawie introligatorskiego fachu*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1885, nr 22, s. 6.

² C. Walewska, *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Warszawa 1930, s. 22-29; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Bojanowska Józefa*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa – Łódź 1972, s. 79; „Informator”. *Przewodnik handlowo-przemysłowy* 1889, s. 55.

zawodowej lecz na działalności w ruchu feministycznym: organizowała akcję odczytowo-kształceniową, prowadziła Czytelnię Naukową dla Kobiet, wydawała czasopismo „Ster”. Józefa Bojanowska była zwolenniczką zarobkowania kobiet nie tylko w nauczycielstwie i pracy biurowej, ale też w rzemiośle, forsowała ideę pełnoprawnego udziału kobiet w rzemiośle i jego strukturach organizacyjnych.



Józefa Bojanowska

Warsztaty wdowie

Od wieków kobiety uczestniczyły w działalności wytwórczej, w tym także w rzemiośle introligatorskim. Żony i córki mistrzów pomagały w pracy stanowiąc bezpłatną siłę roboczą. „Kobieta stawiała się pomocnicą męża w walce o byt, (...) swemu mężowi stoi radą i czynem u boku, w razie potrzeby go zastąpi i w ogóle bierze czynny udział w rozwoju interesu”³.

³ *Introligatorstwo jako zawód kobiecy*, „Polska Gazeta Introligatorska” 1931, nr 8, s. 111.

Pozycja żony majstra była w tradycyjnej „familii” rzemieślniczej bardzo wysoka, była ona, po swym mężu, drugą najważniejszą osobą, czeladnicy winni jej byli szacunek, zaś terminatorzy byli zobowiązani do spełniania wszelkich, także gospodarskich poleceń. W organizacjach cechowych panował nepotyzm, czeladnicy żeniący się z majstrowskimi córkami bądź wdowami po majstrach na równi z „masełkami”, tj. synami majstrów korzystali z ułatwień w awansie na mistrza cechowego, takich jak zwolnienie z całości lub części majstersztyku, skrócenie czasu praktyki, zwolnienie z obowiązku wędrówki, obniżki opłat cechowych. Ustawy cechowe zawierały paragrafy poświęcone osieroconym przez majstrów rodzinom: cech wyprawiał pogrzeb, wypłacał zapomogi wdowom, którym przysługiwało prawo do dalszego prowadzenia warsztatu, a władze cechu posyłały do wdowiego zakładu najlepszego w mieście czeladnika. Wdowy swatano z czeladnikami swej branży w celu utrzymania warsztatu i zapewnienia bezpieczeństwa ekonomicznego pozostałym sierotom. W spisach ludności Warszawy odnotowano introligatorkę Elżbietę Filipowiczową, wdowę po Grzegorzu (ok. 1640), a w roku 1725 aż dwie kobiety introligatorki: wdowy po Hieronimie Rarogu i po Antonim Pawle Repelowiczu⁴.

Wraz z upadkiem tradycyjnych struktur cechowych z ich zasadami i dyktatem, coraz częściej zdarzało się, że owdowiałe kobiety stawały samodzielnie na czele warsztatu. Tak na przykład Magdalena Filipecka, wdowa po zmarłym w 1822 roku Wojciechu, prowadziła samodzielnie warsztat co najmniej do 1829 roku, nawet gdy inny Filipecki – Maciej, zapewne jej syn, równolegle prowadził osobną introligatorknię⁵. Coraz liczniej podejmują samodzielną działalność wdowy introligatorki w II połowie XIX wieku. Ok. 1870 roku były to: Kassylida Ruśkiewiczowa, wdowa po Andrzeju, Józefa Zielenkiewicz, wdowa po Władysławie, Paulina Zakaszewska, wdowa po Włodzimierzu, Karolina Dziurzyńska, nieznana z imienia C. Zajdlowa, prawdopodobnie wdowa po Zeligu. Paulina Ahrends, wdowa po Karolu, prowadziła zakład introligatorski przez kilkanaście lat, do chwili gdy w 1883 roku objął go syn – Gustaw⁶. W latach późniejszych zjawisko to staje się jeszcze częstsze, warsztaty prowadziły: nieznana z imienia

⁴ *Źródła do dziejów Warszawy*, Warszawa 1963, s. 55; P. Buchwald-Pelcowa, *Handel książką w Warszawie w czasach saskich*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2001, t. 33-34, s. 124.

⁵ Księga rachunkowa Cechu Introligatorskiego z lat 1811–1830, Archiwum Państwowe w Warszawie, Warszawskie Księgi Cechowe 13, s. 12; A. Birkenmajer, *Fragmenty Belwederskiej Biblioteki W. Ks. Konstantego Pawłowicza w moim księgozbiórze*, „Silva Rerum” 1930, t. 5, nr 10-12, s. 209.

⁶ *Noworocznik adresów i ogłoszeń czyli Kalendarz Informacyjny*, Warszawa 1865; *Przewodnik warszawski informacyjno-adresowy na rok 1869*, opr. W. Dzierżanowski, Warszawa 1869, s. 324; *Warszawski rocznik adresowy firm handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych*, red. Rafalski i Frendler, Warszawa 1877–1886.

wdowa po Ludwiku Malinowskim, Antonina Masłowska – wdowa po Maksymilianie, Albertyna Łupińska – wdowa po Izydorze, Franciszka Kozłowska – wdowa po Aleksandrze, Janina Kobyłańska – wdowa po Wacławie, Irena Woźniakowska – wdowa po Janie, Feliksa Dąbkowska – po P. Dąbkowskim. Po śmierci cechmistrza Konstantego Kolasińskiego zakład objęła wdowa Emilia, wdowa po Janie Franciszku Pugecie – Jadwiga – przez kilka lat zarządzała firmą, aż ostatecznie przekazała ją w ręce syna – Tadeusza, zaś żona Włodzimierza Dippa – Emilia, po śmierci męża prowadziła zakład razem z synem Bogdanem⁷.

Kształcenie zawodowe

Nauka zawodu introligatorskiego odbywała się w drodze trzyletniego terminowania w warsztacie mistrza cechowego. Dziewczęta nie były przyjmowane do rzemieślniczego terminu, już raczej odpłatnie przyczuły się w jakimś warsztacie, tak jak bohaterka powieści *Orzeszkowej*, która:

(...) znalazła rodzinę złożoną z ojca, syna i dwóch córek, którzy wszyscy trudnili się razem rzemiosłem introligatorskim. Podobała się jej ta rodzina i zaraz poprosiła, aby przyjęto ją na uczennicę. Zrazu wzdragano się trochę, przez obawę utraty chleba, ale Emilka posiadała nieco pieniędzy i prośba jej została przyjętą. (...) Wielką była jej radość, gdy po kilku tygodniach wykleiła dla mojej matki dość ładne pudełeczko, dla Bini igielnik, a mnie oprawiła zeszyt z nutami; większą zaś jeszcze, gdy po miesiącu naczelnik warsztatu zapłacił jej kilkanaście złotych za zrobienie bardzo gustownej bombonierki.⁸

Naukę introligatorstwa oferowały różne warsztaty, m. in. zakład Antoniny Szpakowskiej „paniom udziela gruntownej nauki introligatorstwa, kurs nie mniej jak 6 miesięcy”, ofertę „dla Pań życzących nauczania się dokładnie oprawy książek” przedstawiała firma „Adolf”, Antoni Podolski „daje także lekcje na godziny”, zakład Karola Fryczy zapraszał: „nauka introligatorstwa dla kobiet – udziela takowej introligator oprawy książek i galanterii, praktycznie i teoretycznie”, kryjący się pod inicjałami WD „introligator udziela lekcje introligatorskich i galanteryjnych robót w rozmaitym guście. Może także wyuczyć introligatorki

⁷ S. Dippel, *O księgarzach, którzy przeminęli*, Wrocław 1976, s. 82; N.G. Akajemov, *Adres-kalendarz gor. Varšavy*, Warszawa 1902, s. 45; *Adresy Warszawy*, opr. A. Żwan, Warszawa 1908, szp. 160, 162; *Kalendarz-Informator dla drukarzy i pokrewnych zawodów na rok 1913*; *Księga adresowa „Warszawa”*, Warszawa 1920, szp. 183; *Rzemiosło warszawskie*, Warszawa 1941, s. 131; *Słownik pracowników...*, s. 731; J. i E. Szulcowie, *Cmentarz Ewangelicko-Reformowany w Warszawie*, Warszawa 1989, s. 60.

⁸ E. Orzeszkowa, *Pamiętnik Wacławy*, t. 2, Warszawa 1959, s. 222.

do zakładów fotograficznych”, zaś Fabryka Galanteryjno-Introligatorsko-Muszlarska Jelińskiej zapraszała panie na naukę robót tego specyficznego rodzaju⁹. W latach międzywojennych naukę „dla inteligencji” prowadził Franciszek Joachim Radziszewski, Kursy Artystycznego Introligatorstwa w swym zakładzie oficjalnie zarejestrował Jan Recmanik, praktykę tamże odbyła Jadwiga Giezmówna, kierowniczka Działu Opraw Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego¹⁰.

Większość pań uczyła się jednak zawodu na rozmaitych kursach w prywatnych szkołach, w których obok introligatorstwa kształcono w wielu różnych specjalnościach, m. in. krawiectwie, modniarstwie, koronkarstwie, wyrobie sztucznych kwiatów, malowaniu na porcelanie, koszykarstwie, ogrodnictwie, buchalterii itp. Pierwszy, założony w roku 1869, Zakład Rzemiosłowego Kształcenia Kobiet Rudolfa Schmidta, prowadził naukę zecerstwa, litografii, retuszu i introligatorstwa. Opłata za kurs wynosiła 5 rubli miesięcznie, większość z trzydziestu uczennic uczęszczających w pierwszym roku wybrała introligatorstwo. W roku następnym powstała szkoła Spółki Połączonej Pracy Kobiet, która działała przez 10 lat, jednakże uczennice skarżyły się na słabe wyposażenie pracowni introligatorskiej, w której „prócz prasy i młota nie znajdowały w szkole żadnych narzędzi”.

Kursy introligatorskie oferował także powstały w 1874 roku Zakład Rękodzielniczy dla Kobiet, zajęcia były całodzienne, a cykl nauczania trwał około dwóch miesięcy. W ciągu pięciu pierwszych lat działania Zakładu na kurs introligatorski uczęszczało 66 uczennic. W roku 1885 powstała Nowa Szkoła Rzemiosł A. Korycińskiej, w której w ciągu 10 lat istnienia wykształcono w zawodzie introligatorskim 117 uczennic. Świadectwo tejże szkoły było uznawane przez okręg naukowy na poziomie patentu. W Zakładzie Naukowo-Rzemieślniczym dla kobiet Olimpii Suchowieckiej w roku 1880 uczono introligatorstwa galanterijnego i oprawy książek na dwóch oddzielnych, 3-miesięcznych kursach, opłata za kurs wynosiła 15 rubli. Prywatnych zakładów kształcących było w latach 80. XIX wiele: przy Brackiej 17, Chmielnej 18, Daniłowiczowskiej 6, Natalii Smolskiej przy Świętokrzyskiej 19, J. Swinarskiej przy Marszałkowskiej; wszystkie one stale ogłaszały się w prasie warszawskiej, werbując uczennice¹¹.

⁹ *Kalendarz Warszawski* 1892, s. 48; „*Kurier Warszawski*” 1882, nr 54, s. 15; 1883, nr 110, s. 11; 1886, nr 357b, s. 9; 1878, nr 92, dod. s. 1; 1881, nr 220, dod. s. 3.

¹⁰ „*Arkady*” 1938, nr 1, reklama na s. nlb. 6; *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich*, red. Z. Zagórowski, Lwów – Warszawa 1924, s. 432; M. Rakowska, *Recmanik Jan*, w: *Słownik pracowników...*, s. 745.

¹¹ „*Kurier Warszawski*” 1880, nr 84, s. 5; 1881, nr 54, s. 6; 1882, nr 161, s. 7; 1884, nr 240b, s. 8; 1885, nr 288, s. 10.

Szkoła Artystyczno-Rzemieślnicza Cecylii Gutowskiej oferowała w roku 1905 roczne kursy introligatorskie z nauką rysunku za opłatą 100 rubli, założona w 1907 roku Szkoła Koszykarstwa, Introligatorstwa i Słójdu Stanisława Gremblickiego prowadziła naukę na kursach dwuletnich.

Introligatorstwo wchodziło w zakres specjalności szkoły rzemieślniczej dla dziewcząt żydowskich przy ulicy Siennej; dwanaście uczennic w wieku 14-17 lat chodzących do klasy galanteryjno-introligatorskiej uczył sprowadzony z Wiednia Niemiec; w warsztatach wykonywano torebki, teczki, pudełka, ramki do fotografii, oprawy książek i zeszytów, warsztaty świadczyły usługi na zewnątrz. Ciekawą inicjatywę podjęła w roku 1922 sekcja przemysłowa Koła Polek, która zorganizowała 4-miesięczny wieczorowy kurs introligatorstwa dla kobiet zmuszonych w zmienionych, powojennych warunkach podjąć pracę zarobkową, bądź przekwalifikować się z innego zawodu¹².

Kilkumiesięczne kursy nie dawały pogłębionej wiedzy technologicznej, ale poważniejszym ich mankamentem było słabe zapoznanie z rzemieślniczymi realiami, takimi jak źródła korzystnego zakupu surowców, jakość i przydatność różnego rodzaju materiałów, orientacja w rynku, znajomość różnej kategorii klientów, nawyk wykonywania powtarzalnej, monotonnej pracy, szybkość i logistyka pracy, jakie przez lata swej nauki warsztatowej poznawali terminatorzy. Opinia doświadczonej rzemieślniczki Józefy Bojanowskiej nie była dla tego rodzaju kursów przychylna:

(...) każda z ochotniczek po 3-4 miesiącach studiów obranego rzemiosła ma się już za skończenie wykwalifikowaną nie tylko do prowadzenia samoistnie swojej pracowni, lecz już od razu nauczania innych. Dzisiejsze szkoły wystarczają dla dyletanek bawiących się w rzemiosło. Dla kobiet, które bytu w obranym zawodzie szukają, potrzebna jest szkoła nowego typu, na wzór męskiej, dająca wyższe i gruntowne fachowe wykształcenie¹³.

¹² Jana Jaworskiego *Kalendarz Ilustrowany na rok 1870*, s. 37; J. Bojanowska, *Szkoła rzemiosł dla kobiet*, „Kurier Warszawski” 1895, nr 349, s. 2, nr 350, s. 2-3, nr 351, s. 2; *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1875, nr 49, s. 390; *Zakład Rękodzielniczy dla Kobiet*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1874, nr 24, s. 191; *Sprawozdanie z działalności warszawskiego Zakładu rękodzielniczego dla kobiet w ciągu 1878 roku*, tamże, 1879, nr 7, s. 30; W. Gomulicki, A. Szmidberg, *Ilustrowany Przewodnik po Warszawie*, Warszawa 1880, s. 41; *Szkoła koszykarstwa, introligatorstwa i słójdu*, „Ziarno” 1907, nr 16, s. 21; *Szkoła artystyczno-rzemieślnicza Cecylii Gutowskiej*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1905, nr 15, s. 119; K. Kujawski, *Gdzie i czego można się u nas nauczyć?*, Warszawa 1909, s. 1909; *Z fabryk żydowskich. V. Robotnice*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1903, nr 30, s. 238-239; *Kursy introligatorskie*, „Grafika Polska” 1922, nr 9, s. 225.

¹³ J. Bojanowska, *Szkoła rzemiosł...*

Realizacją tych postulatów było stworzenie, już w odrodzonej Polsce, żeńskich średnich szkół zawodowych. Znany jest program kształcenia trzyletniej szkoły zawodowej żeńskiej w Sosnowcu, który był zapewne analogiczny do szkół warszawskich. Opracowany przez nauczyciela, Adama Jopa, program obejmował broszurowanie, oprawę półpłócienną „zasadzaną” (tradycyjną, wykonywaną na bloku książki), oprawę półskórkową z barwionymi brzegami, oprawę skórzaną konstrukcyjną, galanterię: pudełka, teki i ramki, naklejanie map i dokumentów na płótno, złozenie ręczne, tłoczenie maszynowe, planiowanie (zaklejanie papieru w kąpeli klejowej). Ponadto szereg zajęć z materiałoznawstwa i umiejętności pracy z różnymi materiałami, projektowanie strony zdobniczej, racjonalną organizację pracowni, gospodarkę warsztatową.¹⁴

W Warszawie w roku 1914 utworzono I Miejską Szkołę Rzemieślniczą Żeńską. Początkowo mieściła się na ul. Nowowiejskiej 27a, obok tkactwa i koronkarstwa prowadziła dział introligatorsko-galanteryjny oraz zabawkarski najpierw w dwuletnim, później w trzyletnim cyklu nauki. W latach 1914–1920 introligatorstwo ukończyło 17 osób. W czasie wojny bolszewickiej lokal szkoły przeznaczony na szpital został zniszczony i zdewastowany, po wojnie szkołę przeniesiono na ul. Górną, z powodu braku miejsca zawieszono niektóre specjalności nastawiając się na bielizniarstwo, haft, tkactwo. Dopiero w latach trzydziestych, w nowo wybudowanym budynku przy ulicy Kazimierzowskiej 60 reaktywowano klasę introligatorską. Nie działała ona jedna zbyt długo, w roku 1939 kurs introligatorski był w likwidacji¹⁵.

Państwowa Szkoła Przemysłowa Żeńska przy ulicy Górnośląskiej istniała od roku 1919, kształciła kadry do „samodzielnej pracy kierowniczej w zakresie swego zawodu”. W roku szkolnym 1928/1929 utworzono tam klasę introligatorską. Przełożoną tejsze szkoły do roku 1931 była Józefa Bojanowska, jej zapewne zawdzięczać należy starania o utworzenie specjalności introligatorskiej, być może też sama prowadziła zajęcia. W roku 1934 klasę objął Władysław Grabowski, jeden z najwybitniejszych polskich artystów introligatorów¹⁶.

Władysław Grabowski (1902–1945) był jednym z najwybitniejszych polskich artystów-introligatorów. Studiował historię sztuki na Uniwersytecie

¹⁴ A. Jop, *Pracownie prywatne a pracownie szkolne*, „Polska Gazeta Introligatorska” 1933, nr 5, s. 68.

¹⁵ *Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1930/31*, red. M. Falski, Warszawa 1933; *Wystawa prac I Miejskiej Szkoły Rękodzielniczej*, „Gazeta Rzemieślnicza” 1920, nr 19, s. 5; *Pierwsza Miejska Szkoła Rękodzielnicza Żeńska*, Warszawa 1929; *Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Warszawie za 1938 r.*, Warszawa 1939, s. 79.

¹⁶ *Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej...*; *Ruch służbowy*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego” 1931, nr 3, s. 74; *Warszawa. Informator-przewodnik 1937*, s. 94; T. Cieślak, H. Wolszczanowa, *Grabowski Władysław*, w: *Słownik pracowników...*, s. 288.

Jagiellońskim, ucząc się jednocześnie rzemiosła introligatorskiego w krakowskim Miejskim Muzeum Przemysłowym. Ze stypendialnym wsparciem wyjechał do Paryża, gdzie kształcił się w École Estienne des Arts du Livre, następnie praktykował i pracował w dwóch doskonałych paryskich pracowniach René Kieffera i H. Blanchetiéra. Po powrocie do kraju uczył w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych w Poznaniu, a w 1933 roku przeniósł się do warszawskiej Szkoły Żeńskiej. Jego prace były prezentowane na wielu wystawach (Paryż 1929, Warszawa 1936, Paryżu w 1937) i wzbudzały zachwyt przejrzystością projektu i maestrią wykonania, poznańskie Towarzystwo Bibliofilów wydało książeczkę poświęconą jego majstersztykom¹⁷.

Wprowadzane w latach 30. XX wieku reformy szkolnictwa zaszkodziły Szkole przy Górnośląskiej. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 1933 roku przewidywało dla zawodu introligatorskiego kształcenie na poziomie gimnazjalnym, konsekwencją tegoż było wydane w 1935 roku zarządzenie ministra o likwidacji Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej i stopniowym wygaszaniu kolejnych roczników z zamiarem powołania w jej miejsce gimnazjum¹⁸. W odpowiedzi na likwidację szkoły Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Warszawie wystosowało do ministra petycję:

Ze względu na to, iż na całym terenie Państwa Polskiego nie ma ani jednej specjalnej szkoły introligatorskiej, a są tylko wydziały introligatorskie w Państwowej Szkole Przemysłowej Żeńskiej w Łodzi i w I Miejskiej Szkole Rękodzielniczej w Warszawie, oraz ze względu na konieczność rozwijania zawodu introligatorskiego w związku z wzrastającym i mającym nadal rosnąć rozwojem czytelnictwa i spożycia książki, utworzenie takiego gimnazjum niezbędne jest dla kultury polskiej gdyż introligatorstwo ma na celu w pierwszym rzędzie konserwację książki i podniesienie jej estetycznego wyglądu.

P. Władysław Grabowski, fachowo-wykształcony artysta-introligator, były stypendysta Funduszu Kultury Narodowej i Departamentu Sztuki M.W.R. i O.P., własnymi pracami introligatorskimi oraz wynikami swej kilkuletniej pracy pedagogicznej w Państwowej Szkole Przemysłowej Żeńskiej w Warszawie udowodnił, iż zarówno twórczą pracę osobistą, jak i nauczanie introligatorstwa umie postawić na wysokim poziomie, którego brak dotychczas introligatorstwu polskiemu.¹⁹

¹⁷ T. Cieślak, H. Wolszczanowa, *Grabowski Władysław...*; S. Mravincics, *Młody artysta introligator Władysław Grabowski*, Poznań 1932; *Oprawy*, „Arkady” 1936, nr 5, s. 282-283.

¹⁸ *Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 VI 1928 w sprawie otwarcia w Państwowej Szkole Przemysłowej Żeńskiej w Warszawie działu introligatorskiego*, „Dziennik Urzędowy Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego” 1928, nr 9, s. 388-389; *Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 lipca 1935 o likwidacji Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej w Warszawie*, tamże 1935, nr 7, s. 112; B. Nawrocki, *Nauka rzemiosła*, Warszawa 1939/40, s. 30, 33.

¹⁹ Kopia listu Towarzystwa Bibliofilów Polskich do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia

Działania ratunkowe nie przyniosły pozytywnego efektu, nie napotkano na żaden ślad powołania w Warszawie gimnazjum introligatorskiego, choć sam Grabowski zaangażowany był w tworzenie nowego programu nauczania szkół introligatorskich²⁰.

Robotnice introligatorskie

Zjawisko jawnej pracy zawodowej kobiet w rzemiośle introligatorskim pojawiło się w latach 70. XIX stulecia. Jeszcze w spisach mieszkańców Warszawy zamieszczonych w *Przewodniku warszawskim informacyjno-adresowym* opracowanym przez Wiktora Dzierżanowskiego, naczelnika Wydziału Informacyjno-Adresowego w Zarządzie Oberpolicmajstra m. Warszawy i wydany trzykrotnie w latach 1869–1871, nie widnieją przy nazwiskach kobiet określenia „introligatorka” lub „robotnica introligatorska”.

Początkowo stan prawny nie pozwalał na przyjmowanie kobiet do cechów rzemieślniczych, i na naukę, dlatego też nie mogły legalnie pracować w warsztatach rzemieślniczych. Prawo pozwalało jednak na zatrudnianie kobiet w fabrykach. Wymagano, ze względów moralnych, odseparowania od siebie pracujących mężczyzn i kobiet. Czas pracy nie był prawnie określony, ale zwyczajowo wynosił 12 godzin²¹. Warto tu zauważyć, że wiele firm introligatorskich tego czasu nosi nazwę fabryki, choć skala robót wcale nie była taka znaczna. Kobiety zatrudniano przy prostych, powtarzalnych robotach: przy wykonywaniu pudełek, liniowaniu papieru, falcowaniu i zbieraniu arkuszy, szyciu książek²². Pracowały ręcznie, a także obsługiwały maszyny introligatorskie. Zatrudniano je zapewne ze względu na możliwość niższego opłacania, zarobki kobiet zawsze były znacznie niższe od zarobków mężczyzn.

Istotnie w przemyśle książek kontowych, gdzie prassą wybijać trzeba złożone napisy, za 1000 mężczyzna pobiera pół rubla (1 mk) kobieta 35 kop. (70 fen.), za liniowanie mężczyzna 13 ½ rb tygodniowo, kobieta tylko 6-7 ½ rb.²³

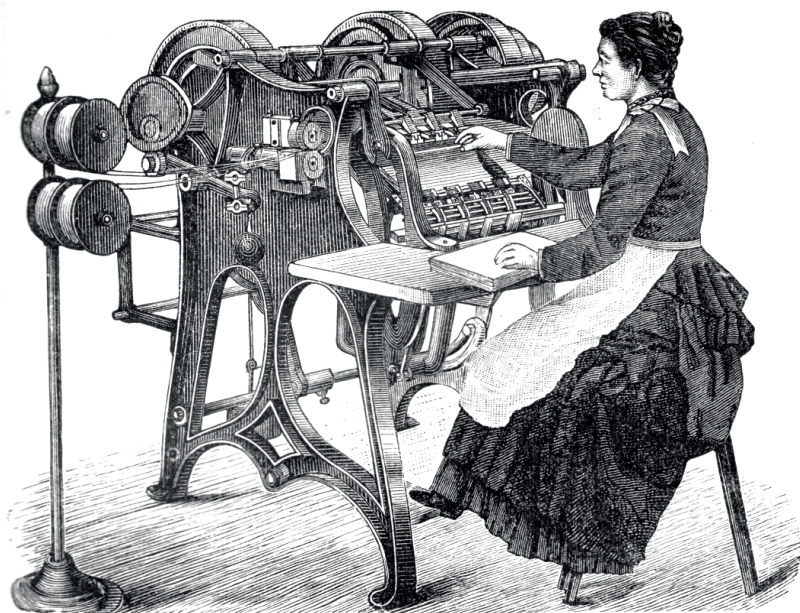
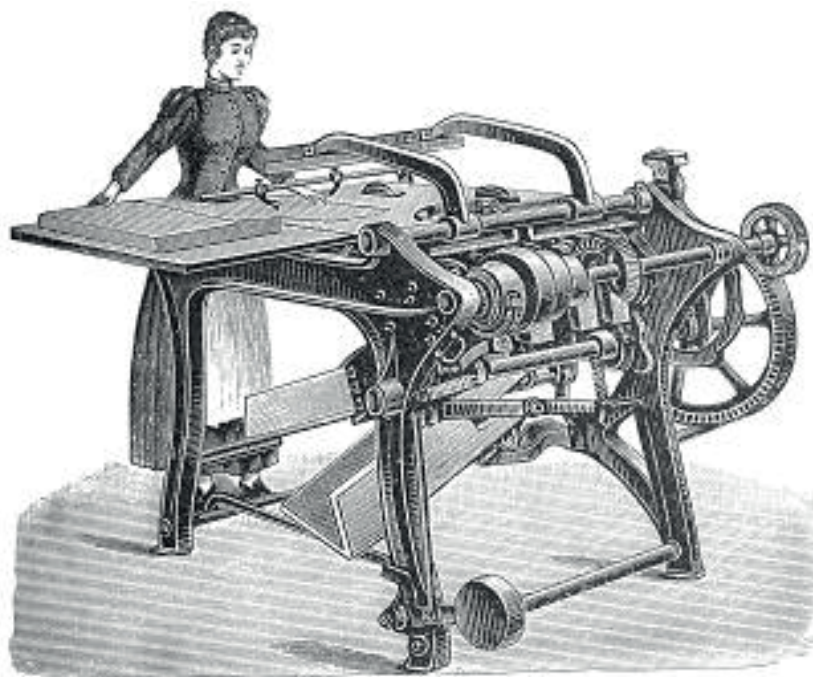
Publicznego, Archiwum Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego 84a/IX.

²⁰ T. Cieślak, H. Wolszczanowa, *Grabowski Władysław...*

²¹ A. Makowiecki, *Praca dzieci i kobiet w zakładach przemysłowych*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1878, nr 48, s. 208.

²² „Kurier Warszawski” 1882, nr 17, s. 9; 1883, nr 110, s. 11; 1881, nr 98, dod. s. 2; 1882, nr 167, s. 12; 1884, nr 263, s. 11.

²³ Z. Daszyńska-Golińska, *Mężczyzna i kobieta wobec pracy zarobkowej*, „Bluszcz” 1910, nr 45, s. 497.



U góry: kobieta pracująca na falcercie;
u dołu: kobieta pracująca na zszywarce

Dowodów na wejście kobiet na rynek pracy w branży introligatorskiej dostarcza ówczesna prasa, szczególnie inseraty prasowe, przez które poszukiwano pracowników. Wcześniej oferowano miejsca kandydatom na uczniów lub czeladnikom, w połowie lat 70. pojawiają się ogłoszenia kierowane do kobiet, w latach 80. chyba nawet przeważają liczebnie. Poszukiwano „panien uzdolnionych (czyli przygotowanych do zawodu – przyp. E. P.) i do nauki”, „uzdatnionych robotnic i uczennic”, „kobiety młodej lecz bez specjalnego przygotowania”, „robotnic i dziewczynek do nauki” a nawet „małych dziewczynek do nauki introligatorstwa”²⁴. Uwagę zwraca liczba mnoga używana w ogłoszeniach. O ile wcześniej zapraszano jednego ucznia lub czeladnika, to w ogłoszeniach tego czasu uwagę zwracają sformułowania: „potrzebne są zaraz uczennice i uczeń”, „potrzeba jest zaraz dwóch dziewcząt”, „kilka dziewcząt zaraz płatnych” czy wręcz „jeszcze 10 panien potrzeba do pracowni”²⁵. Spostrzeżenia te potwierdza ikonografia: na rycinie z roku 1878 przedstawiającej introligatornię przy drukarni Józefa Ungra widoczna jest sala wypełniona trzema długimi stołami, przy których pracuje około 30 kobiet²⁶.



Introligatorka przy drukarni Józefa Ungra

²⁴ „Kurier Warszawski” 1876, nr 108, dod. s. 1; 1881, nr 109, s. 10; 1882, nr 268, s. 11, 1880, nr 225, s. 15; 1879, nr 95, s. 7.

²⁵ „Kurier Warszawski” 1879, nr 209, dod. s. 4; 1884, nr 283, s. 11; 1882, nr 253, s. 11; 1884, nr 73b, s. 11.

²⁶ „Tygodnik Ilustrowany” 1878, nr 152, s. 340.

Brak danych statystycznych, określających liczbę kobiet pracujących w branży introligatorskiej. W czasie prosperity gospodarczej, w pierwszych latach wieku XX liczbę pracujących w zawodzie introligatorskim w Warszawie szacowano na ok. 1000 osób, ale nie wiadomo, czy w liczbie tej uwzględniano robotnice introligatorskie. Dopiero statystyka z wojennego, kryzysowego roku 1918 pokazuje udział kobiet w rzemiośle introligatorskim: na 355 zatrudnionych osób było 100 kobiet²⁷.

Zakłady prowadzone przez kobiety

Absolwentki różnego rodzaju kursów niejednokrotnie otwierały własne zakłady rzemieślnicze; po sześciu latach działania kursów w Zakładzie Rękodzielniczym dla Kobiet aż piętnaście z 82 absolwentek utworzyło własne pracownie²⁸. Niektóre wykupywały w magistracie uprawnienia legalizujące warsztat (konsens, później patent), inne prowadziły warsztaty pokątne, „domowo”. Losy dziewczyny próbującej samodzielnie utrzymać się z wyuczonego pospiesznie introligatorstwa są treścią antyfeministycznej powieści *O własnych skrzydłach*²⁹. Młoda emancypantka, nie dysponująca dostatecznymi funduszami na wykupienie patentu, a zatem zmuszona do prowadzenia działalności pokątnej, nie mogąc przez ogłoszenie, czy choćby uliczną wywieszkę reklamować swej firmy i zapewnić warsztatowi zamówień, jest w efekcie skazana na niepowodzenie.

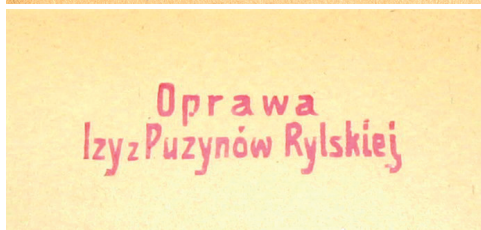
W różnych źródłach zachowały się nazwiska niektórych kobiet, które przez dłuższy lub krótszy czas prowadziły warsztaty introligatorskie: siostry Orłowskie, Zofia Brudzyńska, Helena Dłużniewska, Wanda Chotowska, Weronika Makowska (właścicielka introligatorni „Arnold”), Maria Gołtyjewska, Stanisława Kosiakiewiczowa, Leontyna Sułkowska, W. Tomaszewska, Karpinkówna, Wanda Ulatowska³⁰. Wiele zostało całkiem zapomnianych, ale o niektórych wiadomo nieco więcej.

²⁷ W. Hauszyld, *Rzemiosła warszawskie w liczbach*, Warszawa 1918, s. 138.

²⁸ E. Orzeszkowa, *O kobiecie*, Warszawa 1891, s. 66.

²⁹ W. Zagórski (Chochlik), *O własnych skrzydłach*, Warszawa 1891.

³⁰ „Kurier Warszawski” 1880, nr 225, s. 15; *Warszawski rocznik adresowy*, Warszawa 1880, s. 96; *Kalendarz na rok przestępny 1880*; *Kalendarz dla Polaków i Polek 1898*; W. Gomulicki, A. Szmidberg, *Ilustrowany Przewodnik po Warszawie*, Warszawa 1880, s. 6; *Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1913, poz. 10090; *Księga Adresowa „Warszawa”*, Warszawa 1920, szp. 183; *Książka informacyjno-adresowa „Cała Warszawa” 1930/31*, Warszawa 1930, szp. 65; *Rocznik weteranów 1863 r.*, wyd. 2, Warszawa 1927, s. 124; *Księga oprav 1939-41*, Archiwum Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego 77/IX.



U góry od lewej: pieczętka sygnaturowa
Józefy Bojanowskiej i Wandy Ulatowskiej.
Na dole Izy z Puzynów Rylskiej.

Maria Gayówna (później Hildt, 2 voto Mondsztajnowa), prowadząca introligatorię w 1877 roku, była działaczką Wielkiego Proletariatu. Za rewolucyjną działalność została osadzona w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, a później zesłana na Syberię, skąd już nie powróciła³¹.

Antonina Szpakowska założyła introligatorię na ulicy Chmielnej w roku 1876 i prowadziła ją przez 40 lat, zatrudniając około 40 pracowników. Pracujący wraz z nią ojciec, Władysław Szpakowski, był uczestnikiem Powstania Styczniowego, dlatego zakład nie mógł liczyć na zamówienia państwowych urzędów ani bibliotek, ale za to miał oparcie w Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej (ostoi polskości), która była stałym klientem, podobnie jak czytelnie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności³².

Eugenia Trzeciak (kuzynka Arctów) kierowała introligatorią w wydawnictwie Michała Arcta. W roku 1925 zakład drukarsko-introligatorski Arctów został umieszczony w nowo wybudowanym lokalu przy Czerniakowskiej 225. Fotografie wnętrz zakładów (także introligatori) zamieścił Michał Arct junior w publikacji *Jak powstaje książka*³³. Na ilustracjach, wśród stosów druków,

³¹ L. Dubacki, *Hildt-Mondsztajnowa Maria*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, Wrocław 1960-61, s. 517; K. Orthwein, *Teoria i praktyka pierwszych socjalistów polskich*, „Kultura i Społeczeństwo” 1958, nr 1, s. 119-127; K. Beylin, *Jeden rok Warszawy 1875*, Warszawa 1959, s. 339-349.

³² J. Waydel-Dmochowska, *Jeszcze o Warszawie*, Warszawa 1960, s. 88-89; „Kronika Rodzinna” 1876, nr 24, s. 374; Akta Czytelní Bezpłatnych Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, Archiwum Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, A.10, k. 10, 11, 12, 14, A.75/1, k. 15, 53, 62, 63, A.75/2, k. 8, 9, 17 i in.

³³ M. Arct, *Jak powstaje książka. Opowiedziane czytelnikom „Mojego Pisemka”*, Warszawa 1929.

można dostrzec maszyny introligatorskie służące do prac masowych: nożyce do tektury, gilotynę, falcerkę oraz proste, jednogłowicowe maszyny do szycia drutem. W warsztacie zatrudniano 11 introligatorów, na zdjęciach widać prawie same kobiety. Introligatornia wykonywała oprawy nakładowe – broszury i kartonaże książek i czasopism własnego wydawnictwa³⁴.

Wanda Michalska z domu Downar Zapolska, żona Jana Michalskiego, była właścicielką Introligatorni Artystycznej, firmy związanej z wydawnictwem Trzaska, Evert i Michalski. Prowadziła ją wraz z dwoma siostrzeńcami Januszem i Bogdanem Kałężnymi. Introligatornia Artystyczna została zarejestrowana w 1929 roku, początkowo mieściła się przy Miodowej, a w 1935 roku została przeniesiona na Wspólną 50. W końcu lat 30. zatrudniała przeszło 60 osób. Wyposażenie Introligatorni Artystycznej było nowoczesne: posiadała maszynę do szycia książek nićmi, gilotynę, prasy do złożenia i inne urządzenia. Głównym profilem działalności firmy było oprawianie publikacji wydawnictwa TEM, ponadto oferowano oprawy książek dla innych wydawców i na indywidualne zamówienia, w tym prace artystyczne.

Oprawy introligatorni osiągnęły najwyższą jakość, porównywalną z wydawniczymi oprawami zachodnimi, zarówno w wykonawstwie z wysokogatunkowych materiałów, jak i w wysokim poziomie wzornictwa, uzyskiwanym ze współpracy z plastykami, projektującymi dekoracje okładek oraz poszczególne tłoki zdobnicze. Introligatornia Artystyczna została wysoko oceniona na paryskiej wystawie światowej Sztuka i Technika w Życiu Współczesnym w 1937 roku, na której nie tylko firma jako całość, ale i wielu jej pracowników uzyskało medale i wyróżnienia.

Podczas Powstania Warszawskiego zgrupowanie „Zaremba” – „Piorun” działające w rejonie ulic Poznańskiej, Wspólnej i Hożej miało szpital polowy w pomieszczeniach introligatorni Wandy Michalskiej, którą powstańcy nazywali „ciocią Wandzią”. Po wojnie zakład został reaktywowany i pracował do roku 1950, kiedy to na fali walki z prywatną wytwórczością został upaństwowiony i włączony do Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej³⁵.

³⁴ S. Arct, *Okruchy wspomnień*, Warszawa 1962, s. 311, 493.

³⁵ Odpis potwierdzenia zgłoszenia Introligatorni Artystycznej, Archiwum Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy 341/3, k. 3; Zdjęcie zbiorowe pracowników Introligatorni Artystycznej, Muzeum Drukarstwa Warszawskiego 160/F.Ar.; Z. Zbyszewski, *Kuźnia książki*, „Przegląd Literacki” 1930, nr 5/6, s. 4-5; Z. Krzyżanowski, *Oprawy artystyczne*, tamże, s. 6; *Katalog oficjalny działu Polskiego na Międzynarodowej Wystawie Sztuka i Technika 1937 w Paryżu*, [Warszawa 1937], s. A 43; *Sprawozdanie o pracach jury międzynarodowego*, Warszawa 1939, s. 35; T. A. Goldman, „Zaremba” – „Piorun”, dokument cyfrowy, http://www.info-pc.home.pl/whatfor/baza/zgr_zaremba_piorun.htm, [dostęp: 26.02.2014].



Nagłówek papieru firmowego o Introligatorni Artystycznej Wandy Michalskiej



Reklama Introligatorni artystycznej Wandy Michalskiej

Irena Wyrozębska z domu Zawadzka (1904–1987) urodziła się w zubożałej rodzinie szlacheckiej, której resztki rodzinnych zasobów finansowych przepadły podczas inflacji po I wojnie światowej. Młoda dziewczyna, zmuszona do finansowego wsparcia rodziny, podjęła pracę w intrologatorni firmy „Nasz Sklep – Urania”, specjalizującej się w wytwarzaniu galanterii i pomocy szkolnych. Dzięki zaradności i oszczędności po kilku latach pracy otworzyła własny zakład, specjalizujący się w oprawie książek. Wyszła za mąż za oficera Wacława Wyrozębskiego, mimo poprawy sytuacji finansowej nie przerwała działalności intrologatorskiej. W latach okupacji owdowiała i została zmuszona do objęcia opieką bliższych i dalszych krewnych. Po wojnie ponownie otworzyła warsztat, w latach 50., gdy władze zaczęły zwalczać indywidualne rzemiosło, zlikwidowała go i podjęła pracę na stanowisku kierownika w spółdzielni „Samopomoc Intrologatorska”³⁶.

Stanisława Jaklicz z domu Machczyńska (1893–1991) w młodości znalazła się w Paryżu i uczyła się intrologatorstwa w École du Louvre, później pracowała w warszawskiej pracowni Jana Recmanika. Wyszła za mąż za oficera Józefa Jaklicza, po II wojnie światowej znalazła się wraz z nim na emigracji w Paryżu. Wówczas stworzyła pracownię intrologatorską, oprowała m.in. zbiory Biblioteki Polskiej w Paryżu³⁷.

Artystki oprawy

Niepracujące, zamożne kobiety tradycyjnie wypełniały czas robótkami ręcznymi.

Z czasem znajome panie zaczęły uczyć się wytłaczania na skórze i metalu, intrologatorstwa, robiły nieraz rzeczy bardzo ładne i pomysłowe, te zajęcia jednak wymagały już warsztatu, często oddzielnego pomieszczenia, przestały należeć do *damskich robótek*, wkraczały niejako w zaszczytną dziedzinę rzemiosła artystycznego.³⁸

Przykłady amatorskiego intrologatorstwa spotykamy w literaturze pięknej, np. bohaterka powieści Marii Dąbrowskiej w domowych warunkach przygotowywała pamiątnik dla wyruszającego na wojnę brata:

Janek był poruszony ‘raptularzykiem’, który Ewa dla niego w pośpiechu wykańczała (...) i naprędce ozdabiała kartonową okładkę podmalowanym akwarelą rysunkiem. Teraz miał jeszcze przez noc doschnąć pod ‘prasą’ z książek na murku pieca...³⁹

³⁶ J. Zawadzki, *Irena Wyrozębska. Wspomnienie 1904–1987*, „Gazeta Wyborcza”, dod. „Gazeta Stołeczna” 2004, nr 224, s. 9; informacje rodziny.

³⁷ M. Szypulski, *Stanisława Jaklicz*, „Kultura” 1991, nr 6(525), s. 136.

³⁸ J. Waydel-Dmochowska, *Dawna Warszawa. Wspomnienia*, Warszawa 1959, s. 292.

³⁹ M. Dąbrowska, *Przygody człowieka myślącego*, Warszawa: Czytelnik 1970, s. 133.

Także działalność introligatorsko-amatorska pojawiła się w latach 70. XIX stulecia, w roku 1877 warszawskie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa urządziło Wystawę Pracy Kobiet, składającą się z dwóch działów: wyrobów rękodzielniczych przeznaczonych na sprzedaż oraz prac amatorskich. Udziału w niej (oczywiście w części amatorskiej) nie powstydzily się nawet arystokratki: księżne Czetwertyńska i Sapieżyna, hrabiny Potocka, Plater, Dzieduszycka i inne. Panie Miklaszewska i Nowacka prezentowały na tej wystawie prace introligatorskie⁴⁰.

Dla środowiska kobiecego, traktującego oprawianie książek jako jedną z robótek ręcznych, Ewa Lorentowiczowa publikowała w „Tygodniku Mód i Powieści” cykl artykułów *Zdobnictwo skóry*⁴¹ wprowadzający w techniki wy-ciskania skóry i uzyskiwania reliefu, nacinania, wytrawiania i barwienia czy też wypalania. Artykuł H. Latoszyńskiej *Oprawianie książek jako miła rozrywka*⁴² instruował, jak oprawiać prasowe wycinki. Książeczka Marii Stefkowej *Introligatorstwo domowe*⁴³ podsuwała pomysły na wykonywanie tek, bloków i oprawę książek. Publikacja ta ma formę felietonowej pogawędki, jednak zawiera szereg przepisów zaawansowanych technologicznie, zwłaszcza dotyczących złocenia, obróbki skóry i barwienia papierów techniką klajstrową.



Okładka książki
Introligatorstwo domowe

⁴⁰ Wystawa pracy kobiet w Warszawie, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1877, nr 44, s. 175; Nagrody na Wystawie Pracy Kobiet, tamże, nr 47, s. 185.

⁴¹ E. Lorentowiczowa, *Zdobnictwo skóry*, „Nasz Dom” („Tygodnik Mód i Powieści”) 1913, nr 3, 13, 14, 18, 21, 23, 24.

⁴² H. Latoszyńska, *Oprawianie książek jako miła rozrywka*, „Bluszcz” 1931, nr 1, s. 19-20.

⁴³ *Introligatorstwo domowe*, oprac. Maria Stefkowa, Warszawa: nakł. „Bluszczu” (1932).

Kobiety odnosiły duże sukcesy na polu introligatorstwa artystycznego. Zwinne palce, kobieca fantazja i intuicja, wykształcenie rysunkowe i estetyczne, dokładność i nieliczenie się z czaso- i pracochłonnością zadań sprzyjały tworzeniu introligatorskich cacek. Stefan Rygiel w artykule *Ogólny poziom naszego introligatorstwa*⁴⁴ wymieniając artystów znanych z udziału w wystawach krajowych i zagranicznych, obok renomowanych warsztatów odnotował także kilka prywatnie tworzących artystek: Ewę Lorentowiczową, Zofię Dębicką, Annę Hoffmanową, Wandę Neuman-Potworowską, Z. Hanczakową. Do tego grona można dodać Halinę Nusbaumównę, której prace były prezentowane na jednej z wystaw⁴⁵ oraz Iżę z Puzynów Rylską, znaną z sygnowanej oprawy.



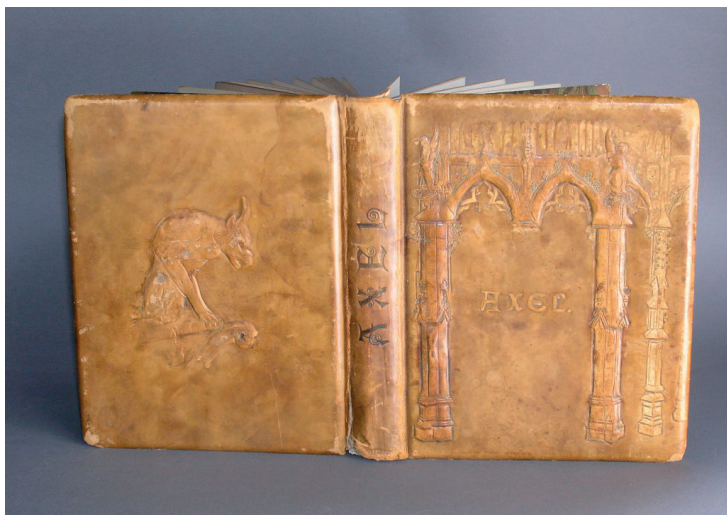
Ewa Lorentowiczowa

Ewa Lorentowiczowa z domu Rościszewska (1873–1944) uczyła się malarstwa u Wojciecha Gersona. Dzięki uzyskanemu stypendium wyjechała na dalsze studia artystyczne do Paryża. Obok malarstwa uczyła się tam metalopla-

⁴⁴ „Arkady” 1935, nr 7, s. 420–427.

⁴⁵ *Pięć wieków drukarstwa polskiego*, Warszawa 1922, s. 224.

styki i introligatorstwa artystycznego. Tam też poznała literata i teatrologa Jana Lorentowicza, którego poślubiła po powrocie do kraju. Oprawiane książki zdobiła metodą wytłaczania od spodniej strony reliefowych płaskorzeźb i barwiła bejcami. Uzyskiwała wyjątkowe efekty, zwłaszcza w zestawieniu z młodopolskimi, natrójowymi i symbolicznymi projektami. Prace wykonywała głównie dla domowej biblioteki swego męża, znanego bibliofila (biblioteka ta spłonęła w czasie wojny) i innych zaprzyjaźnionych miłośników książki. Podjęła także współpracę z firmą Gebethner i Wolff, wykonując serię opraw do ich edycji *Boskiej komedii*. Jej prace prezentowano na wystawie w salach Zachęty oraz na wystawie „Polska Sztuka Drukarska” w 1922 roku ⁴⁶.



Oprawa artystyczna Ewy Lorentowiczowej

Zofia Dębicka, z domu Wierzbicka (1874–1954), była żoną literata i dziennikarza Zdzisława Dębickiego. Ukończyła szkołę introligatorską w Paryżu, miała dobrze wyposażony warsztat, w którym oprawiała głównie książki z biblioteki męża, choć też, jak wspominał Antoni Trepieński, „nigdy nie bra-

⁴⁶ U. Leszczyńska, *Lorentowicz Ewa*, w: *Słownik artystów polskich*, t. 5, Warszawa 1993, s. 138; I. Lorentowicz, *Oczarowania*, Warszawa 1975; *Oprawy p. Lorentowiczowej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 19, s. 396; *Oprawy artystyczne*, tamże 1911, nr 50, s. 1012; *Introligatorstwo warszawskie. Wprowadzenie do wystawy*, Warszawa 2005, s. 42–43; J. Wiercińska, *Katalog prac wystawionych w TZSP w Warszawie w latach 1860–1914*, Wrocław 1969, s. 198; *Pięć wieków drukarstwa...*, s. 224; A. Kempa, *Świat książek Jana Lorentowicza*, Pabianice 1989; J. W. Gomułicki, *Notatka o Janie Lorentowiczu*, „Akapit” 2007, t. 2, s. 21.

kowało jej zamówień na oprawy artystyczne”. Dębicka wykonywała oprawy w tradycyjnej, szlachetnej technice francuskiej, półskórkowe lub całoskórzane z konstrukcyjnymi związami na grzbietach i złożonymi obcięciami. Okładki wykonywała ze szlachetnych skór kozich (marokin) lub cielęcych. Dębicka była mistrzynią ręcznego złocenia prawdziwym złotem, choć nie nadużywała dekoracji, jej prace są wysmakowane i szlachetne. Prace Dębickiej były prezentowane na wielu wystawach, m.in. w Towarzystwie Sztuk Pięknych (1929), na Międzynarodowej Wystawie Książki Artystycznej w Paryżu (1931), na Wystawie Pięknej Książki Polskiej zorganizowanej przez Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Warszawie (1936). Po Powstaniu Warszawskim dom Dębickich, wraz z biblioteką, spłonął⁴⁷.



Zofia Dębicka z mężem Zdzisławem

⁴⁷ A. Trepiński, *Jak ratowano dobra kulturalne w domach prywatnych*, w: *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*, t. 2, Warszawa 1970, s. 121–122; tenże, *Biblioteka Zdzisława Dębickiego*, „Stolica” 1968, nr 2, s. 16; Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych. *Salon 1929. Przewodnik nr 49 grudzień*, Warszawa 1929, poz. 529; *Katalog Wystawy Pięknej Książki Polskiej*, Warszawa 1936, s. 48–49; G. Warchałowski, *Die moderne polnische Einbandkunst*, „Jahrbuch der Einbandkunst” 1928, s. 196, tabl. 65.

Helena Karpińska, z domu Płużańska (1909–1997), oprawy książek uczyła się u Zofii Dębickiej:

terminować u majstra nie wypadało... Dopiero jesienią 1931, na skutek ogłoszenia w prasie, zapisałam się na komplet introligatorski pani Zofii Dębickiej, żony znanego literata, która posiadała wyższą szkołę opraw w Paryżu. (...) Na wiosnę 1932 roku przestałam chodzić na bardzo kosztowne lekcje pani Dębickiej, która zresztą wtajemniczała mnie w technikę ręcznego złocenia złotem listkowym bardzo niechętnie⁴⁸.

Introligatorstwem zajmowała się amatorsko, jej prace eksponowano na wystawie Towarzystwa Bibliofilów w 1936 roku, a w 1939 roku wysłano na Międzynarodową Wystawę do Nowego Jorku. W okresie okupacji Karpińska utrzymywała się z oprawiania książek. W roku 1945 przeniosła się do Cieszyna, pracowała w kilku instytucjach, m.in. jako bibliotekarka, jednak jej główną działalnością była oprawa książek. W roku 1952 zdała egzamin rzemieślniczy i zarejestrowała oficjalnie pracownię, którą prowadziła jedynie przez trzy lata 1952–55, na ogół pracowała „domowo”; była dobrze znana w kręgu bibliofilskim. Oprawy wykonywała ręcznie, z powodu niemożności zaopatrzenia się w wysokojakościowy surowiec, wykorzystywała otrzymany w darze pergamin ze zniszczonych i sprofanowanych w czasie wojny ksiąg żydowskich. Barwiła oprawy na różne kolory, największą wagę przykładając do ich zdobienia tradycyjną techniką złocenia ręcznego. Ze skromnego zasobu narzędzi do tłoczenia tworzyła niepowtarzalne, bardzo bogate kompozycje nawiązujące do stylistyki renesansowej, barokowej i klasycystycznej. Po wojnie wielokrotnie wystawiała swe prace oraz uczestniczyła w konkursach uzyskując nagrody: Wrocław 1951, Warszawa 1964, Poznań 1977, miała także wystawy indywidualne w we Wrocławiu (Ossolineum 1973, Muzeum Narodowe 1983), w Cieszynie (1973, 1979, 1989) oraz w Bielsku-Białej 1982⁴⁹.

⁴⁸ *Heleny Karpińskiej życie poświęcone książkom*, red. R. Danel, Cieszyn 1979, s. 11–12.

⁴⁹ J. Golec, S. Bojda, *Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej*, t. 3, Cieszyn 1998, s. 115–116; E. Pokorzyńska, *Karpińska Helena*, w: *Słownik pracowników...*, Suplement 3, Warszawa 2010, s. 128–129; *Katalog Wystawy Pięknej...*, s. 56–57; *Katalog oficjalny działu polskiego na międzynarodowej Wystawie w Nowym Jorku 1939*, s. C235–C236, H412–H418; *Helena Karpińska – poetka opraw*, Anin [przed 1979]; T. Kopczek, *Artystyczne oprawy książkowe Heleny Karpińskiej*, Cieszyn 1979; *Oprawy artystyczne Heleny Karpińskiej*, Wrocław 1983; *Katalog wystawy opraw książkowych wykonanych przez mistrzynię introligatorstwa artystycznego Helenę Karpińską*, Katowice 1988.



Helena Karpińska



Nalepka H. Karpińskiej

Wanda Neuman-Potworowska (1902–1944) z domu Neuman, aktywnie uczestniczyła w życiu bibliofilskim, była w gronie organizatorów wystawy „Polska Sztuka Drukarska” w 1922 roku, użyczyła eksponatów na wystawę w Bibliotece Narodowej. Niewiele wiadomo o jej działalności introligatorskiej; jedna z jej opraw, skórkowa, ze związami i tłoczeniami pojawiła się na rynku antykwarskim, oprawy wykonane z lnianych tkanin uzupełniały wystawę „Len” w Warszawie w 1934 roku⁵⁰.

Do grona artystek oprawy należy dodać uczennice Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej kształcące się pod kierunkiem Władysława Grabowskiego. Wystawa prac szkolnych została dostrzeżona przez renomowane czasopismo artystyczne „Arkady”, co spowodowało, iż zestaw siedmiu prac był następnie pokazywany na wystawie bibliofilskiej w Warszawie w 1936 roku, a wreszcie trafił na paryską wystawę światową w roku następnym. Nowocześnie zdobione prace dowodzą, że uczono tam solidnej oprawy książkowej z użyciem szlachetnych materiałów, twórczego myślenia oraz nowatorskiego projektowania. Niestety, nie są znane nazwiska uczennic, ani ich późniejsze losy⁵¹.

⁵⁰ D. Chłapowski, *Potworowscy. Kronika rodzinna*, Warszawa 2002, s. 27; Wanda Neuman, dokument elektroniczny, <http://www.sejm-wielki.pl/b/ut.26.1.21>, [dostęp 27.02.2014]; *Pięć wieków drukarstwa...*, s. VIII, XXI; *Katalog 26 aukcji antykwariatu Logos*, Warszawa 2001, poz. 206; *Len w introligatorstwie*, „Szpargały” 1934, nr 1, s. 14.

⁵¹ „Arkady” 1939, nr 6, tabl. nlb.; *Katalog Wystawy Pięknej...*, s. 59-59; *Katalog oficjalny działu Polskiego...*, s. A44.

Uczestnictwo w organizacjach zawodowych

Wdowy po majstrach cechowych automatycznie stawały się członkami cechu⁵², choć bez pełnych uprawnień. Tę dość niejasną sytuację postanowił uporządkować w roku 1890 starszy cechu Konstanty Kolasiński:

(...) wystąpił z wnioskiem, ażeby do cechu przyjąć i wdowy, które prowadzą dalej warsztaty, po śmierci swoich mężów. Każda wdowa, na mocy ustawy, ma prawo zapisywać i wyzwać uczniów, nie korzysta jednak z praw, przysługujących majstrom, z tego powodu, że nie płaci składek. Obecnie więc każda wdowa ma wносить taką samą składkę, jak każdy z majstrów i będzie jej służyło prawo zasiadania na posiedzeniach z prawem głosowania. Wniosek przyjęto⁵³.

Sam fakt udziału kobiet w pracy rzemiosła, a nawet w cechowej organizacji nie budził kontrowersji, o ile chodziło o żony lub wdowy po majstrach. Z ostrą reakcją tradycjonalistów spotkały się natomiast działania kobiet emancypowanych, które pragnęły osiągnąć niezależność ekonomiczną i określony status społeczny nie poprzez pochodzenie lub odpowiedni mariaż, lecz samodzielną pracę i naukę. Konserwatyzm występujący w wyższych sferach społeczeństwa stanowego (pozycja towarzyska warunkowana pochodzeniem, nazwiskiem, majątkiem, małżeństwem z odpowiednią osobą) obserwujemy także wśród mieszczaństwa.

Kobiety zatrudnione w rzemiośle domagały się dopuszczenia ich do zgromadzeń rzemieślniczych, chcąc korzystać z cechowych urządzeń społecznych – wsparcia w przypadku bezrobocia, choroby, starości, a w wypadku śmierci – zabezpieczenia osieroconych dzieci. Odpowiedź mężczyźni była nie tylko odmowna ale i drwiąca:

Co już z naszymi cechami chcą robić (...) to doprawdy przechodzi ludzkie pojęcie. Jedni chcieli nam wkręcić do cechów – fuszerów, drudzy pragnęli nas uszczęśliwić żydami, a teraz jakiś pan C. projektuje, żebyśmy do cechów przyjmowali kobiety na równi z mężczyznami. (...) Dalej kobiety nie znają nigdy rzemiosła w całkowitości. (...) Kobiety mogą być tylko pomocnikami rzemieślników i wykończać robotę męską. Kobieta w cechu lub gospodzie, takżeby dziwnie wyglądała. (...) A nuż, gdyby się ich dużo zebrało, wybrałyby sobie na starszego majstra w spódnicy? (...) Jedynym rzemiosłem dla kobiety – to małżeństwo. Zajmują się niby one rzemiosłem, ale każda czyha, aby złapać chłopą i dzieci niańczyć. Jak do tego dojdzie, rzuca rzemiosło, gdyż nie ma nawet czasu zajmować się nim⁵⁴.

⁵² Na wykazie majstrów cechowych w Warszawie w 1870 roku znajdowały się trzy wdowy: Karolina Dziurzyńska, Kassylida Ruśkiewicz oraz Józefa Zielenkiewicz. Por. *Przewodnik warszawski... na rok 1869*, s. 324.

⁵³ [Półroczna obrachunkowa sesja], „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1890, nr 12, s. 95.

⁵⁴ Androniarz, *Złe i dobre*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1892, nr 44, s. 361-362.

Tę postawę ośmieszył anonimowy satyryk:

Niemila konkluzja. Z argumentów mistrzów – introligatorów

Introligatorka
Starań wiele czyni,
By otrzymać tytuł
Cechowej mistrzyni.

„Szkół dla kobiet nie ma” –
Cech wniosek wywodzi:
„Na co człeku nogi,
„Gdy się boso rodzi?”

„Bez potężnej pięści
Majstrem być nie można!”
Ta odpowiedź mistrze
Wielce nieostrożna,

Gdyż wytworzyć może
Takie o was zdanie:
„Mają siłę wołu;
Rozumy – baranie.”⁵⁵

Ideę dostępu kobiet do rzemiosła forsowała Józefa Bojanowska na forum Sekcji Rzemiosł przy Towarzystwie Popierania Przemysłu i Handlu. Głos jej, zrazu odbierany z szyderstwem i przymrużeniem oka, spowodował z czasem oswojenie się warstwy rzemieślniczej z ideami emancypantek. Bojanowska wypracowała sobie w Sekcji silną pozycję, pod jej kierownictwem powstało koło pracy kobiet, pierwsza legalna organizacja feministyczna. Dzięki działaniom jej, i jej współpracowniczek, Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej (agenda Muzeum Przemysłu i Rolnictwa) otworzyło kursy rysunku dla grupy kobiet (pomiędzy 104 uczestniczkami uczęszczały tam 4 introligatorki), cechy zaczęły przyjmować dziewczęta jako pełnoprawne uczennice, powstały szkoły niedzielne dokształcające dla dziewcząt – terminatorerek. Bojanowska walczyła o równe prawa dla kobiet i mężczyzn w zdawaniu egzaminów oraz przyjmowaniu na czeladniczki cechowe⁵⁶.

⁵⁵ Nie-Introligator, *Niemila konkluzja*, „Mucha” 1904, nr 11, s. 5.

⁵⁶ *Z sekcji rzemiosł*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1894, nr 9, s. 68; *Złe i dobre*, tamże 1895, nr 46, s. 371; *Złe i dobre*, tamże 1896, nr 7, s. 53; J. Bojanowska, *Szkoła niedzielna dla dziewcząt*, tamże 1902, nr 25, s. 199; [Przy jednej z prywatnych...], tamże, 1904, nr 30, s. 239-240; J. Bojanowska, *Szkoły rzemiosł dla kobiet*, „Kurier Warszawski” 1895, nr 349, 350, 351.

Była to nie tylko walka z uprzedzeniami, ale też z obowiązującym prawodawstwem. Ustawa cechowa definiowała, iż członkiem cechu może być tylko człowiek, który przeszedł w nim wszystkie kolejne etapy, tj. zapisanie na ucznia, termin w warsztacie majstra cechowego, wyzwolenie na czeladnika, praktyka zawodowa, majstersztyk. Zatem ktoś, kto uczył się na kursie, lub też przyuczał w pracy bez stosownych dokumentów nie spełniał wymogów, a zatem nie mógł zostać przyjęty do zgromadzenia. Pomocą w drodze do zwycięstwa stał się precedens: przebiegająca w tym samym czasie reforma, polegająca na dopuszczeniu do cechów rzemieślników pozostających poza organizacją, spełniających wszystkie wymogi, a blokowanych niemożnością wniesienia wysokich opłat (tzw. wypłacenie majstra). W roku 1896 obowiązującą Ustawę o Zgromadzeniach z 1816 roku uzupełniono zapisem o możliwości przyjmowania do cechu kobiet, za zgodą „panów braci”. Pierwszy przypadek przyjęcia kobiet do cechu nastąpił w cechu krawieckim, w roku 1897 także i introligatorki wystąpiły z wnioskiem do cechu o przyjmowanie ich na uczennice cechowe, a po ukończeniu nauki na czeladniczki (tzw. podmistrzynie). Urząd starszych cechu wniosku nie odrzucił, odesłał go do prezydenta miasta o upoważnienie do przyjmowania kobiet do cechu⁵⁷.

Tak dobrze zapowiadająca się zmiana nie przyszła jednak bezproblemowo, nastąpiła zmiana władz cechowych i odejście od polityki otwarcia, prowadzonej przez cechmistrza Konstantego Kolasińskiego. Dopiero w 1904 roku w cechu introligatorskim nastąpił przełom:

Nie tak dawno wspominaliśmy tu o uchwale zgromadzenia introligatorów warszawskich, odmawiającej introligatorkom prawa należenia do ich korporacji. Skutkiem tej uchwały, kobieta pracująca w zawodzie introligatorskim, nie może odbyć przepisanej praktyki uczniowskiej, osiągnąć potem stopnia czeladnika, wreszcie otworzyć samodzielny warsztat introligatorskiego, jako mistrzyni cechowa, mająca w dalszym ciągu możliwość wyzwalania uczniów. Chcąc taki stan rzeczy zmienić, kobiety pracujące w zawodzie introligatorskim, po odmowie tutejszego zgromadzenia odwołały się do ministerium...

Główny naczelnik kraju wyjaśnił że kobiety mogą być zaliczane na równi z mężczyznami do zgromadzeń rzemieślniczych zwanych z dawna cechami, jako uczennice, podmistrzynie lub mistrzynie...

Długo i zawzięcie walczyła p. Białobrzeska z uporem cechu introligatorskiego, który mimo wszelkie racje sprawiedliwości nie chciał jej, zawodowej introligatorki, przyjąć do swego zamkniętego grona. Ale zabiegi wytrwałej kobiety przemogły nawet

⁵⁷ *Kto wyzwala mistrzynię i podmistrzynie?*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1896, nr 45, s. 354-355; J. Bojanowska, *Kobiety w cechach*, tamże 1896, nr 20, s. 171-172; [Introligatorki], tamże 1897, nr 32, s. 260;

zapleśniałość cechową i oto w tych dniach nadeszła uchwała władzy rozstrzygającej, która nakazała urzędowi starszych tego zgromadzenia niezwłocznie zapisać pierwszą „koleżankę” do ksiąg Zgromadzenia introligatorów⁵⁸.

Korporacja introligatorska zaczęła zatem przyjmować kobiety, pierwszą z nich, była Janina Białobrzaska. Była ona właścicielką introligatorni na ul. Senatorskiej 19, należącej wcześniej do Aleksandra Ciszewskiego, działającej nadal pod firmą „A. Ciszewski i Ska”⁵⁹.

W roku 1918 do cechu należała jedna mistrzyni oraz 2 czeladniczek⁶⁰. W okresie międzywojennym, w świetle nowej Ustawy Przemysłowej z 1927 roku, kobiety uzyskały pełne prawo do uprawiania rzemiosła, uczestnictwa w cechach, uzyskiwania tytułów mistrzowskich z wszelkimi tego konsekwencjami⁶¹. W latach okupacji na liście mistrzów cechowych znajdowało się 5 kobiet: wspomniane już trzy wdowy po introligatorach: Emilia Dippel, Janina Kobyłańska i Irena Woźniakowska, a także Teodozja Maria Sztachulska oraz Irena Zawadzka-Wyrozębska⁶². Po II wojnie światowej, w ukonstytuowanym na nowo cechu, aktywnie działała Wanda Michalska, a w roku 1947, bodajże po raz pierwszy przedstawicielka płci pięknej – Maria Flakiewiczowa – weszła do zarządu cechu introligatorskiego⁶³.

W międzyczasie zgromadzenia cechowe, tak pożądane przez rzeszę introligatorskich robotnic ze względu na ich zabezpieczenia społeczne, utraciły znaczenie na rzecz związków zawodowych. Związki zawodowe powstawały w Warszawie od roku 1906, na fali złagodzenia carskiej polityki. Zawiązany wówczas Polski Związek Zawodowy Drukarzy, Odlewaczy Czcionej i Pokrewnych Zawodów utworzył Sekcję Introligatorów. Początkowo jej członkami byli

⁵⁸ „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1904, nr 41, s. 327, nr 48, s. 383, nr 52, s. 415.

⁵⁹ *Adresy Warszawy*, dz. cyt., 1908, szp. 160; Białobrzaska zmarła w 1909 roku; w kasie Zgromadzenia Towarzystw Introligatorskich pozostała po niej kwota 30 rubli, którą spadkobiercy przekazali do dyspozycji zgromadzenia; przeznaczona ona została dla weteranów introligatorów. Zob. *Ze Zgromadzenia Introligatorów*, „Wiadomości Graficzne” 1909, nr 27, s. 8.

⁶⁰ W. Hauszyld, *Rzemiosła warszawskie...*, s. 159.

⁶¹ *Kobiety pracujące w rzemiośle mogą być tyt. mistrzyniami*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1928, nr 3, s. 10.

⁶² *Rzemiosła warszawskie...*, s. 131.

⁶³ Sprawa czynnego i biernego prawa wyborczego dla kobiet we wszystkich cechach rozwijała się powoli. W roku 1905 członkinie cechu krawieckiego skarżyły się, że nie mają prawa uczestniczenia w wyborach do Urzędu Starszych, podczas gdy wdowy mają prawo wyborcze (I. Zielińska, *Kobiety w cechach*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1905, nr 4, s. 27-28). W roku 1933 powstał w Warszawie Cech Kapeluszniczek Chrześcijańek, tu siłą rzeczy cały skład zarządu wypełniły kobiety (*Nowy cech chrześcijański w Warszawie*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1933, nr 17, s. 7).

sami mężczyźni, ale pod koniec lat międzywojennych kobiety już przeważały w nim liczebnie, obok 119 introligatorów-mężczyzn, było 176 introligatorek i 20 pomocy introligatorskich (niewykwalifikowanych robotnic). Kobiety, ze względu na niższe zarobki, płaciły niższe składki członkowskie (40 groszy tygodniowo, podczas gdy mężczyźni – 75 gr), ale też otrzymywały niższe zapomogi. Przy oddziale introligatorów zawiązało się w 1938 roku Koło Kobiet prowadzące działalność kulturalno-oświatową⁶⁴.

Po II wojnie światowej w Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce w grupie introligatorskiej na 205 członków – 163 stanowiły kobiety. Rok później, po przeprowadzonej akcji, mającej na celu skupienie w szeregach związku wszystkich pracowników introligatorskich, także zatrudnionych w zakładach prywatnych, w sekcji introligatorskiej na 669 członków grupa kobiet liczyła 518 osób. Rozdzielono wówczas pracowników introligatorskich na Sekcję Introligatorów oraz Sekcję Personelu Pomocniczego, w której znalazły się pracownice niewykwalifikowane⁶⁵.

W powojennej rzeczywistości przestały istnieć ograniczenia w działalności zawodowej kobiet. Wręcz przeciwnie, kobiety, motywowane przez nową władzę, stawały razem z mężczyznami do pracy nad odbudową i rozwojem kraju. Znajdowały zatrudnienie w zakładach introligatorskich oraz w nowoczesnych, wielowydziałowych przedsiębiorstwach poligraficznych. Wiele z nich jednakże, zwłaszcza niewykwalifikowane pomoce, traktowało pracę w introligatorstwie jako ekonomiczną konieczność, nie przywiązując się do wykonywanego zawodu. Emocje, nastroje i życiowe priorytety takiej robotnicy zawarła jedna z nich, Cecylia Kowalewicz w wierszu *Pomoc introligatorska*:

W legitymacji służbowej,
W legitymacji związkowej
W rubryce zawod: pomoc introligatorska.
Wiele z nich siwizną posrebrzone ma włosy,

Mądre, uważne i zmęczone oczy.
A inne młode. I szybko pracują:
Kleją, zwieszają, falcują.
Pomoc introligatorska.(...)

⁶⁴ Sprawozdanie Polskiego Związku Zawodowego Drukarzy, Odlewaczy Czcionek i Pokrewnych Zawodów za 1907 rok; Sprawozdanie za okres 1936–38. Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Warszawa 1939, s. 6-7; Ulotka Sekcji Introligatorów zreprodukowana w: *Księga pamiątkowa Związku Zawodowego Pracowników Poligrafii 1870–1960*, Warszawa 1960, tabl. przy s. 136; Z Oddziału II Introligatorów, „Wiadomości Graficzne” 1938, nr 4, s. 8.

⁶⁵ Sprawozdanie za rok 1946 Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce Okręg Warszawa, Warszawa 1947, s. 28-29; toż za rok 1947, s. 23-24.

Szybko kostki migają.
 Stosy ksiąg się zwiększają.
 Sprawnie pracują drobne, wąskie dłonie,
 Gdzieniegdzie zdarty na palcach naskórek,

Arkuszy złożonych rosną góry,
 I nie wie kiedy czas jej mija,
 Układa, falcuje i skleja
 Pomoc introligatorska.

Trwożną myślą poleci
 Przy pracy do swoich dzieci,
 Bo synek dzisiaj rano trochę kaszłał.
 A poza tym tak szybko te dzieciaki rosną,

Kupić im trzeba nowe buty wiosną,
 A wydatków jeszcze jest tyle...
 Zamyśli się na chwilę
 Pomoc introligatorska. (...) ⁶⁶

Podsumowanie

Ruch emancypacji kobiet rozwijający się od 1870 roku od samego początku działał na polu introligatorstwa. Już w 1869 roku powstała pierwsza szkoła kształcąca kobiety w tym zawodzie, w latach 70. obserwowany jest intensywny ruch zawodowy kobiecy. Działała tu plejada instruktorek, z orędowniczką emancypacji Józefą Bojanowską na czele. Długa jest lista kobiet – pryncypałek, robotnic i artystek. Zjawisko to nie było w Warszawie odosobnione, prasa podawała wzorce zagraniczne, przede wszystkim ilość kobiet zatrudnionych w introligatorstwie w Londynie (w r. 1882 – 5100, w 1884 – 7273) ⁶⁷, a także sygnały naśladownictwa: tworzenie szkół i zakładów w innych miastach zaboru rosyjskiego: Włocławku, Płocku, Lublinie i Wilnie ⁶⁸. Jednak na tle tych miast, a tym bardziej innych ziem polskich, Warszawa wiodła prym w feminizacji zawodu introligatorskiego.

⁶⁶ „Wiadomości Graficzne” 1966, nr 3, s. 13.

⁶⁷ *Kobiety londyńskie*, „Kurier Warszawski” 1882, nr 237, s. 6; *Sztuka drukarska*, tamże 1884, nr 135a, s. 3.

⁶⁸ A z Wilczewskich B[ufle], *Parę słów o pracowni kobiet w Włocławku*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 149, s. 4; W m. Płocku, „Kurier Warszawski” 1871, nr 214, s. 2; *Szkoła rzemiosł*, tamże 1884, nr 301b, s. 4; *Praca kobiet*, tamże 1886, nr 313a, s. 3.